

Filozofia codzienności

prof. Marii Szyszkowskiej (174)



Fot. Andrzej Dębowski

Drogowskazem dla wyborów życiowych niejednego czytelnika mogą się stać bohaterowie literacy tego pisarza, którzy sens odnajdują w działaniach na rzecz innych, nieznanym sobie ludzi. Powieści Scotta Fitzgeralda przenika zaraźliwa radość istnienia i umiejętność zatopienia się w chwili która jest i przemija.

Potęga woli Branda, bohatera dramatu Ibsena pod tym tytułem, fascynuje bezwzględnością dla własnych słabości i pogardą dla kompromisów. „Wszystko albo nic”. Zdaniem tego norweskiego pisarza silna wola przede wszystkim kształtuje człowieka. W dramacie tym pojawia się jak refren: „Woli trzeba zbawicielki, w rzeczy małej, w rzeczy wielkiej”. Z kolei w powieściach Romain Rollanda, zwłaszcza w „Janie Krzysztofie”, zawarta jest wiedza o niebezpieczeństwie zadawania zbyt często pytań: po co? Dostrzegając możliwe za i przeciw oraz poddając wszystko w wątpliwość można doprowadzić się do stanu apatii. Jej krańcowym wyrazem jest obłomowszczyzna, czyli postawa życiowa bohatera słynnej powieści „Obłomow” rosyjskiego pisarza Iwana Gonczarowa.

Sens autorytetów urzędowych został wprawdzie podważony w epoce renesansu, ale temu, kto nie poddaje się obowiązującym modom, potrzebne są wzory, kierunkowskazy pełniące tę rolę. Bywa, że pełnią ją bohaterowie powieści, czy dzienników. Don Kichot to wzór człowieka wiernego wyznawanym przez siebie ideałom. Przykład Don Kichota powołują także wybitni psychiatrzy, upatrując w tej postawie wyraz zdrowej, nie zmateralizowanej psychiki.

Wielcy pisarze wyrażają w tym, co tworzą swój pogląd na świat. Stają się swoistym pomostem bez którego filozofia byłaby dostępna tylko dla grona wtajemniczonych.

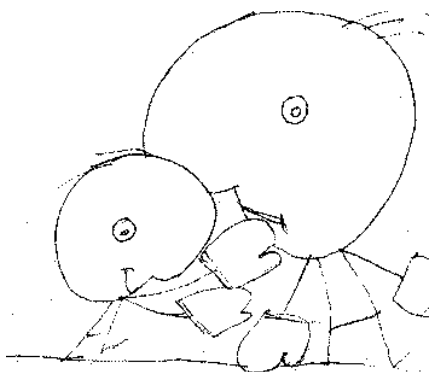
Człowiek pierwotny zmagając się z siłami przyrody żyjąc z nią w symbiozie. Rozwój cywilizacji doprowadził do oddalenia się od natury. Ten proces narasta. Pograżaniu się w świecie internetu i telewizji towarzyszy bierność, niechęć do podejmowania czynu. Do działań skłania natomiast agresja wywołana poczuciem, że ktoś zagraża, w drodze do

zaspokojenia własnych interesów. Powoli zanika potrzeba wspólnoty. Nie wszyscy rozumieją znaczenie spotkań z ludźmi, a wyzwala one nasze możliwości i wzmagają siły vitalne człowieka. W okresie międzywojennym miejscem inspiracji twórczych dla pisarzy, artystów, warstwy inteligencji były kawiarnie literackie, których już nie ma.

Dziś wkraczamy na drogę rywalizacji i konkurencji, by w ten sposób osiągnąć własne cele. Zanika poczucie, że każdy z nas stanowi część Kosmosu i Ludzkości.

Przekonanie o potędze człowieka i sile panowania nad przyrodą, której nie powołaliśmy do życia, staje się groźne. Trudno zrozumieć niefrasobliwość i egoizm tych, którzy niszczą świat zwierząt i roślin.

Zmagają się współcześnie z żywiołami – sprawdzając siłę swojego charakteru – zdobywcy gór, bądź podróżnicy w czasie wypraw przez oceany, pustynie, czy śniegi. Czytano dawniej powieści Londona, a także Centkiewicza opisujące próby charakteru osób walczących o przetrwanie i zmagających się z potęgą sił przyrody. Również Conrad ukazał w swoich dziełach literackich relacje między potęgą morza i siłami człowieka.



Rys. Jan Stępień

Większość z nas chcąc zniwelować kontakt z naturalnym środowiskiem, kupuje plastikowe okna, lakieruje drewnianą podłogę, korzysta z klimatyzacji, z kuchenek mikrofalowych. Wizja kogoś rąbiącego drewno, palącego w piecach, uszczelniającego okna watą, wydaje się śmieszna i niemodna.

Funkcjonuje fałszywy pogląd o rzekomej wyższości człowieka. W związku z tym narasta sytuacja w której niezbędny staje się ruch obrony przyrody przed człowiekiem – istotą śmiejącą. Mądrość Dalekiego Wschodu sprawia, że nie występuje tam niebezpieczna opozycja człowieka wobec świata przyrody. Siły żywiołów wykorzystuje się na przykład w lecnictwie.

W europejskiej kulturze funkcjonuje pogląd, że człowiek jest doskonalszy od zwierząt. W związku z tym ma prawo nie tylko je zabijać w nierównej walce, ale także stosować przemoc w sposobie hodowli. Na cierpienia zwierząt Europejczycy w swej większości są odporni. Traktuje się je jako przedmioty a nie jak żywe istoty.

Zwierzęta mają w bardziej doskonały sposób zbudowane zmysły niż człowiek. Nie toperze słyszą ultradźwięki, kotom niepo-

trzebne jest światło, by widzieć, nie dorównujemy węchowi psów, by poprzestać na tych przykładach. Lojalności oraz wdzięczności powinniśmy się uczyć nie tylko od psów. Jednakże począwszy od La Fontaina oraz Ignacego Krasickiego – rozmaite bajki informują nas, że poszczególne zwierzęta są rzekomo ucieleśnieniem wad człowieka; chytry jak lis, łże jak pies, pijany jak świnia.

Okrucieństwo człowieka bywa tak wielkie, że przedstawiciele liberalizmu XIX wieku, a zwłaszcza John Stuart Mili podkreślali, że państwo ma obowiązek brać w opiekę zwierzęta, jeżeli są sadystycznie traktowane. Brakuje empatii w kontaktach człowiek – człowiek. Brakuje empatii w naszym stosunku do zwierząt. Wzorem powinna być postawa Mahometa, który mając szacunek dla śpiącego kota na połach jego szaty – odciął ją, gdy musiał wstać.

Rozmaite są uzasadnienia dla których ktoś nie jada mięsa. Częste bywają uzasadnienia natury religijnej. Jak wiadomo, część małych liczebnie wyznań chrześcijańskich, a także niektóre wyznania niechrześcijańskie zalecają wegetarianizm. Tradycja jedzenia mięsa w Europie jest mocno zakorzeniona. A warto zastanowić się nad tym, że wielkie zwierzęta jak słon, żyrafa, czy hipopotam nie czują głodu nie jedząc mięsa. Odrzucenie jada mięsa bywa wyrazem albo tradycji w której się ktoś wychował, albo wyrazem przemian światopoglądowych. Funkcjonują dwa przeciwstawne poglądy. W myśl jednego z nich człowiek jest istotą mięsożerną. W myśl drugiego – roślinożerną. Nawyk jada mięsa szerzy się z powodu tradycji, a także licznych tanich restauracji karmiących modnymi hamburgerami i kurczakami. Sytuacja mniejszości, którą tworzą wegetarianie w Polsce jest kłopotliwa, bo trudno uzyskać zgodę na jedzenie wegetariańskie w przedszkolach, w szpitalach, w więzieniach i w czasie wielu konferencji.

Skutki cywilizacji

Rozkwit cywilizacji wywołuje zachwyt z racji ujawniania nieznanych wcześniej możliwości człowieka. Wywołuje także zachwyt, bowiem wynalazki cywilizacyjne czynią życie bardziej wygodnym. Nie zastanawiamy się nad tym, że wygodą wzmagą bierność, a potrzebne są czyny zmieniające świat na miarę tęsknot człowieka. Niestety finansowane są przede wszystkim prace na rzecz wynalezienia nowej doskonalszej broni.

Obserwowanemu rozkwitowi cywilizacji nie towarzyszy rozwój kultury duchowej. W procesach edukacji zarówno tej instytucjonalizowanej, jak i całożyciowej nie zauważa się pomocy w rozwoju uczuć, wrażliwości i wyobraźni. Sytuacja ulegnie dalszemu pogorszeniu w związku ze wzmagającym się procesem tworzenia mega-miast, a więc miast zamieszkiwanych przez kilkadziesiąt milionów osób.

cdn.

Maria Szyszkowska